

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odmosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Wtorek 20-go września

Surowe napomnienie Londynu pod adresem

NIEMIEC

RARYZ, 19. 9.

Prasa francuska podkreśla z zadowoleniem tę część noty angielskiej, z której wynika, iż 5 rozdział Traktatu Wersalskiego, który rząd Rzeszy pragnie unieważnić, zatrzymuje nadal swój charakter obowiązujący.

Dzienniki przypominają, iż Herriot w swej odpowiedzi na notę niemiecką oświadczył to samo.

Fozatem rząd angielski wyraża nagane dla noty niemieckiej, oświadczać wyraźnie, że cel nie może być osiągnięty przez „urąganie lub wstrzymanie się od rokowań, jakie mają być rozpoczęte”. Gabinet angielski potępia więc demarche niemieckie w sposób jak najbardziej surowy.

Nota angielska — pisze Pertinax w „Echo de Paris” — jest jednym z najlepiej sformułowanych dokumentów dyplomatycznych, jakie kiedykolwiek się czytało.

Pierwsza część tej noty jest korzystna dla Francji w tym samym zresztą stopniu, co i dla W. Brytanji, która obawia się obecnie powstania floty niemieckiej w rozmiarach przedwojennych. Traktat Wersalski, sądząc z ducha noty angielskiej, wykazuje, zdaniem Pertinaxa, że Niemcy nie mogą się domagać z punktu widzenia prawnego rozbrojenia innych mocarstw, a tembardziej wysuwać pretensje, aby rozbrojenie innych spowodowane było do poziomu zbrojeń Rzeszy Niemieckiej.

Niezgodności z tezą francuską dzienniki dopatrują się w tych ustępach memorandum angielskiego, gdzie Londyn sugeruje myśl, ażeby mocarstwa zainteresowane przystąpiły do „przyjaznych negocjacji celem przystoso-

wania się do nowych warunków”.

O jakim przystosowaniu mowa — za pytuje „Petit Parisien” — i które to są mocarstwa zainteresowane, mające wziąć udział w konferencji, której zwołania domaga się gabinet angielski?

Czy chodzi tu o sygnatarjuszy Traktatu

Wersalskiego, czy też, jak zaproponowano w tych dniach, porozumienie rządów wyłącznie wielkich mocarstw?

Wobec tych niejasności przy całym uznaniu dla większej części noty angielskiej nie można obronić się pewnemu wrażeniu, że W. Brytanja postępuje ze zbytnią rezerwą.

WYBORY DO PARLAMENTU SZWEDZKIEGO

SZTOKHOLM, 19 września.

Według dotychczasowych obliczeń wybory do drugiej izby parlamentu szwedzkiego przyniosły dość znaczne powiększenie głosów socjaldemokratom i agrariuszom a straty konserwatystom i partji ludowej. Nowa izba liczyć będzie 58 konserw. tystów (strata 15 mandatów), 36 agrariuszy (zyskali 9 mandatów), 4 liberałów (bez zmian), 20 członków partji ludowej (stracili 8), 104 socjaldemokratów (zyskali 14), 6 szwedzkich komunistów (stracili 2), 2 komunistów międzynarodowych. Bez mandatów są narodowi socjaliści i partja centrowa.

Według „Dagens Nyheter” gabinet ma

się poddać w dniu dzisiejszym do dymisji. Należy przypomnieć, że premier już od dłuższego czasu wyrażał zamiar ustąpienia niezwłocznie.

Dymisja rządu w Szwecji

Rząd szwedzki podał się do dymisji. Król dymisję przyjął. Decyzja, kto otrzyma misję tworzenia rządu, jeszcze nie zapadła. Zgodnie z wynikiem wyborów możliwy jest gabinet agrariuszów lub socjalistów. Ponieważ w nowej izbie partje mieszczańskie nadal mają większość (118 przeciw 112 głosów socjalistyczno-komunistycznych), liczyć się należy raczej, iż agrariusze utworzą nowy rząd.

Katastrofy samolotowe

w Italji i Niemczech

SPECIA, 19. 9.

Nad zatoką Specji — zdarzyła się straszli-

wa katastrofa samolotowa, w czasie której zderzyły się w powietrzu samoloty włoskiej floty powietrznej.

Skutkiem zderzenia samoloty uległy zniszczeniu, a 6 osób zostało zabitych, dwie zaś ciężko ranne.

Samoloty te stanowią część eskadry lotniczej, składającej się z 7 iu maszyn które od bywały lot ćwiczebny nad zatoką w Specji

BRUNSWIK, 19. 9.

Podczas narodowo-socjalistycznych zawodów lotniczych w Brunświku wydarzyła się katastrofa.

Pilota, który chciał z własnego jedynopłotowca fotografować trzy udane skoki ze spadochronem, potraciła inna maszyna na wysokości 60 mtr.

Pilot spadł, ponosząc śmierć na miejscu, a aparat jego uległ zdruzgotaniu.

KONFLIKT MADZURSKI.

LONDYN, 19. 9.

Dziś w miastach chińskich obchodzono dzień żałoby z powodu aktu uznania państwa mandzurskiego przez Japonję, który to akt w oczach Chińczyków uchodzi za aneksję. Na gmachach rządowych w Szanghaju i Nankinie powiewały żałobne chorągwie, Stronictwo Kuomintangu urządziło szereg wieców na których nawoływano do walki z Japonją. Po ulicach Szanghaju krążyły japońskie patrole wojskowe.

Japońskie sklepy były chronione przez oddlicję. W pobliżu Hankau Chińczycy rzucili

bombę, która zabiła dwóch Japończyków. W samem Hankau doszło do walki między tłumem Japończyków i Chińczyków. 8 Japończyków zostało rannych.

Partyzanci chińscy zajęli po kilkugodzinnej walce kopalnię węgla w Fuszunie (Mandzurja). Według doniesień Chińskich, podczas walki poległo 55 żołnierzy japońskich.

Poseł chiński w Waszyngtonie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Stimsonowi protest przeciwko uznaniu Mandzurji przez Japonję.

Wysoki komisarz Gdańska Markiz Gravina na łożu śmierci

GDANSK, 19 września.
Stan zdrowia wysokiego komisarza Ligi Narodów, markiza Graviny, uległ w ciągu ostatnich 24 godzin znacznemu pogorszeniu. Jak wiadomo, hr. Gravina poddał się w ubiegłym tygodniu operacji wycięcia wy-

rostka robaczkowego. Lekarze nie kryją swych obaw o losy pacjenta. Przy łożu chorego czuwa rodzina.

Wobec groźnego stanu zdrowia hr. Gravina przyjął ostatnie namaszczenie Olejem Świętym.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ś. p. LISA-KULI

Wczoraj odbyło się nader uroczyste, w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, odsłonięcie pomnika ś. p. pułk. Leopolda Lisa-Kuli, poległego śmiercią żołnierską na Wołyniu w marcu 1919 r. a urodzonego i wychowanego w Rzeszowie. Na uroczystość przybyła również p. marsz. Piłsudska.

Rano, przed przyjazdem P. Prezydenta, złożono liczne wieńce na grobie ś. p. pułk. Lisa-Kuli.

P. Prezydent przybył o godz. wpół do dziesiątej w towarzystwie marszałków Switalskiego i Raczkiewicza, ministrów Jędrzejewicza, Hubickiego i Budkiewicza, generałów Sosnkowskiego i Rydza-Smigłego, oraz świąty.

O godz. 10-ej odprawiono na błoniach rzeszowskich uroczystą mszę św., którą celebrował ks. Kisiel, kazanie wygłosił ks. dr. Chmielnikowski.

O godz. 11 m. 45 na placu farnym P. Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika, poczem przemówienia wygłosili: jen. Sosnkowski, jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, jen. Rydz-Smigły imieniem wojska, legionistów i P. O. W., min. oświaty, Jędrzejewicz imieniem rządu i burmistrz Krogulski, który imieniem miasta pomnik przyjął.

Po uroczystości tej odbyła się przed P. Prezydentem defilada. O godz. wpół do czwartej Pan Prezydent odjechał w stronę Krakowa.

Pieszko na pogrzeb Orłów

Wspaniałe zwycięstwo ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, a potem straszna katastrofa wstrząsnęły głęboko całem społeczeństwem, ale może najboleśniej odczuli je ci najmłodszy pieszczący w swych marzeniach niejednokrotnie myśl sięgnięcia z czasem po podobne laury.

Wzruszającym przykładem bólu i żalu był list uczniów gimnazjalnych z Koła do małego Heniusia Żwirki, zawierający słowa po ciechy po stracie wielkiego Ojca.

Niemniej wzruszającym dowodem hołdu dla zmarłych Bohaterów wśród młodzieży jest postępek 12-letniego Heniusia Czarkowskiego, syna bezrobotnego z Pruszkowa. Po zwycięstwie berlińskim Heniusz zapisał nie-

Represje przeciw żydom.

W ostatnich czasach rozpoczęły niektóre władze saskie stosować do Żydów — obywateli polskich, zamieszkujących w dość licznych i dawnych skupieniach Saksonję, utrudnienia administracyjne w związku z uzyskiwaniem zezwoleń na dalszy pobyt.

W szczególności zakwestjonowane zostało prawo pobytu niektórych Żydów polskich, od szeregu lat tu osiadłych i zawód swój wykonywujących.

Fakt ten wywołał duże zainteresowanie i poruszenie w organizacjach i masach żydowskich.

W związku z powyższem konsul R. P. w Lipsku przeprowadził osobistą interwencję w tej sprawie w saskiem min. spraw zagranicznych w Dreźnie.

złomną chęcią zobaczenia obu Bohaterów na własne oczy.

— Mamusiu, puść mnie do Warszawy, daj mi na pociąg — prosił — pan nauczyciel tyle pięknych rzeczy, naopowiadał o panu Żwirce i panu Wigurze, że muszę ich zobaczyć. Mamusia pieniędzy nie miała, bo ojciec jest bez pracy. Tymczasem nadeszła straszna wiadomość, że oba Orły złamały swe skrzydła pod Cierliskiem.

Wstrząśnięty tą wiadomością Heniusz Czarkowski postanowił za wszelką cenę zobaczyć ubóstwianych lotników chociaż w trumnie. Pieniądzy na pociąg nie dostał, zdecydował się więc na wielogodzinną wędrówkę pieszą do Warszawy.

Cała noc, poprzedzając dzień pogrzebu nie spał. O 5-ej rano cichaczem wyszedł z domu i skierował swe kroki w stronę Warszawy. Rodzice zbudziwszy się rano, przestraszyli się nieobecnością Heniusia. Na stole znaleźli kartkę: „Najdroższa mamusiu! Niech mamusia mi przebaczy, że idę do Warszawy na pogrzeb pana Żwirki, a lekcje, które opuszczę w trójnasób nadrobię. Więć dowidzenia, pod wieczór będę. — Heniek”.

I przyszedł Heniusz do Warszawy, ale nie widział ukochanych lotników nawet w trumnie, szedł więc z konduktem żałobnym aż do bram cmentarza Powązkowskiego, tak zegnając ukochane Zwłoki.

Po południu wybrał się w drogę powrotną i około godz. 8-ej wieczorem padł już w objęcia stroskanej matki.

ZALETY NOWEGO KODEKSU KARNEGO.

Z dniem 1 września b r wprowadzono w Polsce nowy kodeks karny

Z tego powodu czyni „Naprzód” takie uwagi:

„Nareszcie!

Nareszcie od 1 września nie będzie wolno bezkarnie nazywać narodu polskiego — „narodem idiotów” — bo kto po 1 września nazwie naród polski „narodem idiotów” dostanie po myśli art 152 kodeksu karnego trzy lata kryminału

Nareszcie!

Od 1 września nie będzie wolno grozić łamaniem kości bo kto tak będzie groził ten po myśli artykułu 250 nowego kodeksu karnego pójdzie do kryminału na 2 lata

Nareszcie i Trybunał Stanu będzie mógł obradować spokojnie, kto bowiem będzie groził że nie dopuści do zebrania się Trybunału Stanu ten po myśli artykułu 126 nowego kodeksu karnego posiedzi 10 lat w kryminale.

OBIECUJĄCY CHŁOPIEC.

Ub tygodnia przed wieczorem powracał wozem z Łodzi do Sulejowa 17 letni furman Aron Jurkiewicz trudniący się przewożeniem wapna i zamieszkałego w Sulejowie przy ul. Opoczyńskiej

Jurkiewicz pod Przyglowem spotkał powracającą pieszko Annę D. również mieszkankę Sulejowa która znał z widzenia. Ponieważ już zmrok zapadał Jurkiewicz sam zwrócił się do D. z propozycją iż ją „podwiezie” do miasta

Dziewczyna nie przeczuwając niczego zgodziła się na propozycję Jurkiewicza i wsiadła na wóz

Po kilku minutach gdy wóz znajdował się za Przyglowem, Jurkiewicz począł swej towarzysze podróży czynić niedwuznaczne propozycje na które D ostro reagowała. Wówczas Jurkiewicz rzucił się na dziewczynę usiłując dokonać na niej gwałtu D poczęła się bronić i wzywać głośno pomocy jednak o tej porze szosa była całkiem pusta

W czasie szamotaniny się z Jurkiewiczem D, widząc że znikąd nie może się spodziewać pomocy, próbowała zeskoczyć z wozu, będą-

cego w biegu i wpadła pod koła, które przeszły jej przez prawą nogę

Dziewczyna wskutek bólu straciła przytomność

Jurkiewicz zaś myśląc, że D w czasie upadku się zabiła zaciął konie i przybył do Sulejowa gdzie próbował się ukryć

Tymczasem D znaleziona została na szosie przez przejeżdżającą w kilka chwil po wypadku furmankę i odwieziona na posterunek Policji Państw, gdzie złożyła zameldowanie o zajściu Jurkiewicz został natychmiast przez policję odszukany i zatrzymany poczem przekazano go władzom sądowo śledczym

Warto dodać że Jurkiewicz ma lat 17 zaś ofiara jego Anna D. lat 29

Reklama to potęga.

Ciągnięcie loterii państwowej

100.000 na nr 113509

10.000 na nr 78866

5000 na n-ry 71293 119912 47772

Po 3000 na n-ry 47093 83837

Po 2000 na n-ry 1731 19665 25961 30662

35292 58478 64892 68305 69943 92051 96334

99551 105347 106160 109537 112664 114155

115340 119465 120071 125922 127021 128640

128834 133123 142507

Po 1000 zł. na n-ry 20081 20340 22144

27046 31341 39737 48805 54061 99045 63069

63202 71675 78078 78132 83413 83503 85100

92532 91591 106273 107922 109999 116317

116754 119813 121836 124823 123054 127810

131321 134991 135766 136176 136903 136991

141092 152295 152448 152509 155726 157774

156321.

Grabienie społeczeństwa.

Powszechnem dzisiaj jest zdanie, że do pogłębienia kryzysu gospodarczego przyczynia się w dużej mierze polityka karteli. Jeden z ekonomistów oblicza, że w 1929 r. istniało w Polsce około 100 karteli. Obecnie liczba ich jest większa.

Kartel jest to zmowa przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających artykuły przez ważne pierwszej potrzeby w celu usunięcia konkurencji i wyznaczenia cen jednolitych na dany produkt. Kartele usuwają konkurencję w ten sposób, że wykupują mniejsze przedsiębiorstwa lub płać odszkodowania za niewyrabianie danego produktu. Zmniejszają produkcję, zamykają należące do kartelu fabryki i przedsiębiorstwa, a na towar nakładają wysokie ceny, dzieląc się dochodami.

Jest to wyzysk społeczeństwa, który bez warunkowo powinien być ukrócony.

W ostatnich czasach pisma sanacyjne szeroko rozpisują się o kartelach, obiecując, że podobno władze państwowe mają ukrócić tę samowolę karteli i doprowadzić do obniżki cen przemysłowych. Jedno z pism sanacyjnych napisało nawet, że rząd dawno byłby wkroczył w politykę karteli, ale podobno przeszkadza temu obecna konstytucja (?). — Słusznie z tego powodu „Zielony Sztandar” pisze:

„Jest to niesłychane bałamuctwo, obliczone chyba na głupotę sanacyjnych czytelników. W ten sposób próbuje się odwrócić od kartelów oburzenie na ich zdzierstwo i od rządu rozgoryczenie na jego politykę, a skierować to wszystko przeciw obecnej konstytucji, jako generalnemu winowajcy. Ale próba to nieudolna i obliczona chyba na głupotę sanacyjnych czytelników.

Jakże bowiem można zwać winę na obecna konstytucję za rabunkową gospodarkę kartelową, kiedy wiadomo równocześnie, że rząd nie tylko popiera, ale w niektórych wypadkach wprost nakazuje tworzenie karteli. Wszak wiadomo, że np. kartel włóknienniczy w Łodzi powstał na żądanie i pod na-

ciskiem rządu; wiadomo, że ogólny kartel naftowy, który niedawno powstał, został zawiany na żądanie i pod naciskiem rządu, a mali rafinerzy, którzy dotychczas pozostawali poza kartelem i sprzedawali taniej naftę, zostali zmuszeni do przystąpienia do kartelu i do podniesienia cen nafty o kilka groszy na litrze. Czyż to konstytucja nakazuje rządowi tworzenie karteli i otaczanie ich opieką?

Jakże rząd może zwalczać kartele, skoro sam je tworzy i skoro niektóre państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, które rząd zarządza, także należą do karteli? Wiadomo przecież, że największą rafineria nafty

w Drohobyczu, należąca do państwa i zarządzana przez rząd, należy do kartelu naftowego. Wiadomo, że państwowe kopalnie węgla zarządzane przez rząd należą do porozumienia węglowego i biorą takie same ceny za węgiel, jak inne kopalnie. Czy także winna temu obecna konstytucja?..

Nie obecna konstytucja więc chroni kartele i ich gospodarę — jak to twierdzą sanacyjne bałamuty — lecz polityka rządu. To też nie konstytucję trzeba zmienić, lecz rząd!”

Uwagi „Zielonego Sztandaru” są zupełnie słuszne.

Ostatnie wiadomości z placu boju w Chicó

Od kilku dni już z terytorjum spornego pogranicznego pomiędzy Boliwią a Paragwajem nadchodzą zupełnie niedwuznaczne sprawozdania telegraficzne, stwierdzające, że pomimo niewypowiedzenia urzędowego wojny oraz akcji pacyfistycznej państw t. zw. neutralnych środkowo- i południowoamerykańskich w rzeczywistości wojna między temi dwiema republikami już rozgorzała.

Koła urzędowe w Assuncion uważają, że Boliwia, zajmując mały fort Falcon, rozpoczęła pierwszą ofensywę, czyli uważaną być winną za napastnika. Ludność Paragwaju pomimo tak groźnej sytuacji zachowuje spokój, a rząd daje dowody stałości, zimnej krwi i opowania sytuacji.

Minister spraw zagranicznych Paragwaju ogłosił oświadczenie, oskarżające wprost Boliwię o chęć zagarnięcia Gran Chaco celem stania się potęgą na La Plata, a następnie pójścia aż do Pacyfiku celem odebrania na wybrzeżu wyjścia do morza, które Boliwia była utraciła.

Według informacji, nadchodzących znów z La Paz, boliwijski minister wojny zaprzecza wiadomościom ze źródeł paragwajskich, głoszącym o napaści wojsk boliwijskich i twierdzi, że „chodzi tylko o potyczki bez znaczenia, podczas których wojska paragwajskie zo-

stały odrzucone”.

Niemniej to samo ministerjum wojny boliwijskie w komunikacie urzędowym donosi, że bitwa w okolicy fortu Boqueron trwa już od piątku od godziny 10 z rana. Wojska paragwajskie otrzymywać mają nieustanne posiłki, podczas gdy wojska boliwijskie utrzymują swoje pozycje.

Równocześnie „International News Service” komunikuje następujące szczegóły z Assuncion:

Rząd paragwajski urzędownie zakomunikuje Lidze Narodów, że obecnie wystąpi z usprawiedliwionem odparciem ataku boliwijskiego według wszelkich uprawnień. Nota powoła się na fakt, że 9 b. m. wojska boliwijskie rozpoczęły ostrzeliwanie przez artylerię miast Pozo i Valencia, położonych na terytorjum Gran Chaco, czem rozpoczęły rzeczywiste kroki wojenne. Wyrażają również w Paragwaju obawy, że Argentyna może być wciągnięta w zatarg graniczny o Gran Chaco, ponieważ 9 b. m. równocześnie z napaścią na siły paragwajskie wojska boliwijskie przekroczyły granicę argentyńską.

Według doniesień urzędowych już 48 godzin, czyli do soboty ubiegłej, trwały walki dokoła fortu boliwijskiego Boqueron, który według doniesień paragwajskich wojska tej ostatniej republiki zajęły po gwałtownym ataku. Samoloty i artylerja odegrały ważną rolę w tej bitwie i straty w zabitych i rannych, jakkolwiek dotąd ściśle nie obliczone, są już znaczne. Fort Boqueron ostrzeliwał się z ciężkiej artylerji, podczas gdy piechota przez cały dzień sobotni trwała w ciężkich walkach. Z obydwu stron brały udział również w bitwie eskadry samolotów. Lotnik paragwajski Rochol miał starcie z trzema lotnikami boliwijskimi w pobliżu fortu Boqueron. W Assuncion przedsięwzięto wszelkie zarządzenia wojskowe w celu odparcia ewentualnego ataku lotniczego na stolicę Paragwaju. Równocześnie donoszą z Santo Tomee, że wojska paragwajskie odebrały mały fort Samaclay i że na terenie okupacyjnym krwawe walki trwają dalej.

Komitet ministerjum spraw zagranicznych w Paragwaju donosi, iż rząd tego kraju oczekuje tylko, aby komisja t. zw. państw neutralnych ustaliła swoje stanowisko w sprawie zatargu boliwijsko-paragwajskiego, poczem rząd paragwajski będzie mógł powiadomić Ligę Narodów o sytuacji na terytorjum Gran Chaco.

Ostatnie doniesienia z Assuncion twierdzą, że wojskom paragwajskim udało się przezwyciężyć linie boliwijskie na prawym skrzydle, następnie pokonać wojska boliwijskie i zmusić je do odwrotu.

Redakcja czy poradnia świadomego macierzyństwa

Ostatni (39-ty) numer „Wiadomości Literackich” jest obfitszy niż zazwyczaj w kronikę uświadomionego seksualizmu.

Marja Pawlikowska pisze artykuł o „Okrucieństwie matron”, w którym zastanawia się nad stosunkiem matek do nocy poslubnej swych córek; Boy Zelenki omawia jakąś starą książkę „o zasadach religii fizycznej, płciowej i przyrodzonej”; dr. J. Leunbach rozpatruje zagadnienie głodu erotycznego u chorych umysłowych, zależnie od tego, czy to są idjoci, czy też imbecyle i debile, żądając w końcu ubezpłodnienia osobników upośledzonych umysłowo; dr. Budzińska-Tylicka podaje wskazówki w sprawie praktycznej regulacji urodzeń, oświadczając, że pracuje dla urzeczywistnienia świadomego macierzyństwa; Irena Krzywicka niedyskretnie zdradza pewien sekret kobiecy; prócz tego we wzmiankowanej kronice znajdujemy jeszcze rozmyślenia lekarza nad nowym kodeksem karnym i czechosłowacki projekt przetywania ciąży.

Dział seksualny „Wiadomości Literackich” jest bardzo bogaty. Śmiało rzec można, że żadne pisma literackie w Europie nie dorównują im w tej dziedzinie. „Wiadomości

ści” wiedzą o tem i napawa je to słuszną dumą. Dlatego też mogą z politowaniem spoglądać na jakiś francuski „Vu”, który (zapewne naśladując „Wiadomości”) wydał właśnie numer, poświęcony zagadnieniom seksualnym i pisze: Lecz jakżeż to blade wyglądał Parę elementarnych rozprawek eugenicznych i nieśmiały artykuł o regulacji urodzeń, pełen zastrzeżeń i niedomówień!

I pomyśleć, że to Francja! Postępowa, kulturalna Francja! O ileż niżej stoi ona pod tym względem od „Wiadomości”. Jedno ją tylko w oczach „Wiadomości” ratuje:

Francuzki mają różne babskie sposoby, któremi już oddawna regulują przyrost swoich rodzin.

Ciekawe, jakie to są sposoby. Chcemy wierzyć, że „Wiadomości Literackie” nie omieszkają w interesie swych czytelników poinformować się dokładnie, na czym te sposoby polegają i w najbliższym czasie otworzą na swych łamach rubrykę bezpłatnych porad i informacji sekretnych. Ja pierwszy zgłaszam zapytanie:

— Panie redaktorze, jak tu się sprytnie urządzać, żeby nie mieć dzieci?

Bezczelny napad na Bank.

Amerykańska śmiałość i niezwykle tupet bandytów Berlina.

W Charlottenburgu pod Berlinem mieści się jedna z największych filii berlińskiego banku miejskiego, przed którą codziennie rano zajechał autobus z zainkasowanymi dniami poprzedniego za bilety autobusowe pieniędzmi. Pieniądze te, przeważnie same brobniki, przynosi kilku umundurowanych funkcjonariuszy w odpowiednio zabezpieczonych skrzyniach do kas banku.

Wczoraj rano, na czele personelu eskortującego transport, stał sam kierownik ruchu Meyer, w skrzyniach bowiem znajdowała się wyższa, niż zazwyczaj suma, którą zdeponowano w banku. Było kilka minut po ósmej, gdy funkcjonariusze odnieśli pieniądze, wracali z zieloną szkatułką zawierającą 33 tysiące marek, przeznaczonych na wypłatę personelu.

O tej porze na ulicy panuje zawsze ożywiony ruch, gdyż jest to godzina, w której młodzież spieszy do szkół, robotnicy do fabryk, urzędnicy do zajęć. Nikt więc nie zauważył dużej, zielonej limuzyny, która zatrzymała się naprzeciwko banku, tuż przy chodniku i nikt nie zwrócił uwagi na to, że równo cześnie po obu stronach wozu otworzyły się drzwiczki i czterech przyzwoicie ubranych ludzi szybko podeszło do banku.

W chwili gdy dwaj funkcjonariusze berlińskiego Towarzystwa komunikacyjnego ładowali skrzynie z pieniędzmi na platformę omnibusu, stanęli przed nimi owi czterej mężczyźni z dobytymi rewolwerami.

Kierownik Meyer natychmiast zorientował się w sytuacji, dobył swego straszaka i chciał nim zaszachować bandytów. Zanim jednak zdolał to uczynić, padło sześć strzałów i Meyer, ugodzony w piersi, spadł z platformy omnibusu na ziemię. Inne kule nie wyrządziły znaczniejszej szkody.

Tymczasem bandyci rzucili się na dwóch funkcjonariuszy, którzy jeszcze bronili szkatuły z pieniędzmi. Jeden z nich otrzymał straszną uderzenie w krzyż, drugiego pobito pięściami i skopano, poczem złoczyńcy porwali skrzynie i odnieśli ją do swego samochodu, odjechali.

Na ulicy powstała nieopisana panika. — Najbliżsi świadkowie zajścia schronili się w bramy domów, natomiast ze wszystkich stron zaczęli nadbiegać ciekawi, a z otwartych ust słychać raz poraz rozlegały się krzyki „Trzymajcie bandytów!“ Samochody i tramwaje stanęły. Zanim nadbiegł jeden uzbrojony policjant, o bandytach nie zostało już śladu.

Wreszcie dwóch automobilistów zrozumiało, o co chodzi i ci puścili się w pościg za zieloną limuzyną, która jednak wówczas

już była daleko, zwłaszcza, że był to potężny wóz, któremu pod względem szybkości nie mógł dorównać żaden ze ścigających samochodów.

Tymczasem na miejscu napadu zjawili się przedstawiciele władz bezpieczeństwa, z szefem berlińskiej policji kryminalnej, radcą Scholzem na czele, którzy w lokalach banku urządzili sobie natychmiast rodzaj zaimprovizowanego biura. Przystąpiono do przesłuchiwania naocznych świadków, a równocześnie zawiadomiono o napadzie wszystkie posterunki policyjne w całym Berlinie i jego okolicy.

W dwie godziny po napadzie nadeszła wiadomość, że nad brzegiem Haweli, koło miejscowości Moorlake znaleziono wóz, którym posługiwali się bandyci. Był to, jak się okazało, wóz, skradziony dyrektorowi zakładu przemysłowo-handlowych „Minoux“.

Zraniony śmiertelnie urzędnik Meyer, przewieziony do szpitala zmarł na stole operacyjnym.

Zuchwały ten napad w biały dzień, na oczach setek przechodniów, wywarł w Berlinie olbrzymie wrażenie, świadczy bowiem o tem, że amerykańskie metody rabunkowe są czynną się przyjmować na terenie europejskim.

Fanatyzm braminów

Z Delhi, stolicy Indji wschodnich, doniosła do londyńskiego „Timesa“ o tragicznym zdarzeniu, świadczącym wymownie o fanatyzmie tamtejszych wyznawców Bramy.

W tych dniach zakończył życie w Fatherpur Sikiri pewien bramin, a zwłoki jego, miały być jak zwykle, spalone.

Następnego dnia po śmierci małżonka, rozpaczająca po nim wdowa, oświadczyła, że hołdując odwiecznemu zwyczajowi, dobrowolnie poniesie śmierć na stosie obok zwłok mężowskich. Zdołano do tej jednak wyperwersować, tembardziej, że władze angielskie zakazały barbarzyńskiego zwyczaju i surowo karały wszystkich uczestników takiego samobójstwa.

A wieść o świętobliwym postanowieniu wdowy rozeszła się już po okolicy, gdy więc następnie dowiedziano się, że wdowa wyrzekała się swego zamiaru, fanatyczny tłum braminów wtargnął do jej domu, wywłókł ją stamtąd i poniósł do przygotowanego już tam stosu.

Miejscowe wszakże władze policyjne zdołały w ostatniej chwili przeszkodzić egzekucji, przyczem doszło do krwawego starcia z tłumem fanatyków, nie chcących oswobodzić swojej ofiary.

Dopiero gdy policjanci użyli broni palnej a 3 fanatyków padło trupem, tłum rozpierzchł się, a policja mogła ukryć nieszczęśliwą wdowę w miejscu bezpiecznym.

Romantyczna wyprawa po skarby.

Znany francuski podróżnik Roger Courteville postanowił zorganizować wyprawę do wschodnich podgórz Andów, gdzie według starej legendy, znajduje się żyła złota, eksploatowana przed wiekami przez władców Inkasów. Pierwsze wzmianki o tej kopalni znalazł Courteville podczas swej ostatniej podróży po Ameryce południowej w pewnym peruwjańskim papyrusie. Jest to bardzo ciekawy dokument, pisany częściowo językiem hiszpańskim, takim, jakim się posługiwano za czasów Pizarra, częścią zaś hieroglifami Inkasów, których dotychczas nie zdołał jeszcze odcyfrować żaden uczonec.

Według tego dokumentu, którego autorem miał być ktoś ze świty Rizarra, złoto znajduje się w pobliżu miejsca, zwanego Yamani. Miejsce takie jednak nieznanie jest nawet krajowcom dzisiejszym, a ów dziwny manuskrypt nie posiada mapki, któraby objaśniała położenie tego miejsca, zaznacza tylko że znajduje się ono w Andach wschodnich o kilka dni drogi od rzeki Acayah w Peru.

Francuski badacz przypuszcza, że chodzi tu o miejsce położone w republice Ekwadorze, w pobliżu źródeł jednego z dopływów Amazonki. Tam też wybiera się jego ekspedycja, która jednak będzie miała głównie charakter naukowy.

Według przypuszczenia Courteville'a władcy Inkasów położenie kopalni utrzymywali w tajemnicy. Było ono znane tylko kapłanom, którzy w pewnych odstępach czasu zabijali pracujących tam niewolników na ofiarę słońcu i zastępowali ich przez nowych.

Courteville sporządził dokładną kopję wspomnianego wyżej dokumentu i przesłał ją do brytyjskiego muzeum, gdzie ma być dokładnie zbadana.

Ekspedycja do Andów potrwać ma dwa lata. Posunie się ona w górę biegu rzeki Amazonki aż do miejscowości Yguito, gdzie ma być główny obóz wyprawy i jej baza operacyjna. Stąd przedsiębrane będą wycieczki ku północy, biegiem dopływów Amazonki, przyczem mają być pociągnięci do pomocy miejscowi Indianie.

Courteville jest tym samym podróżnikiem, który podczas swojej pierwszej wyprawy z Rio de Janeiro do Limy spotkał w jednym z obozów indiańskich rzekomo zaginionego uczonego angielskiego Fawcatta, którego postać osnuta jest całą siecią fantastycznych opowiadań.

Straszne przygody turysty.

Straszne chwile przeżył alpinista monachijski, Lachenmaier, wybrawszy się w tych dniach na szczyt alpejski Obergabelhorn, wysokości 4,000 m. w kantonie Wallis.

Podczas wspinania się na ten szczyt pościganie skalnej, Lachenmaier stracił chwyt i zaczął zsuwać się szybko w przepaść. Na szczęście jednak zawadził stopami o występ skalny i zdołał zatrzymać się na nim.

Tak stojąc nad przepaścią, przywarł do ściany, nieszczęśliwy alpinista wyrwał bez ciepłej odzieży i bez jedzenia, gdyż marynarka i jego plecak spały w przepaść całych 55 godzin, zanim wołania jego o ratunek usłyszał inny turysta, wspinający się na górę i zszedłszy pospiesznie do doliny Zermatt, sprawdził stamtąd oddział ratunkowy, który uwolnił wyczerpanego już zupełnie alpinistę z niebezpiecznej pozycji.

Jak się okazało, Lachenmaier uległ pod czas strasznej tej przygody tylko zwichnięciu ramienia.

Nowy środek przeciwko rakowi?

Wiadomą powszechnie rzeczą jest, że bakterje na ogół są najgroźniejszymi wrogami ludzkości. Są jednak liczne gatunki bakterji, które w życiu naszym odgrywają bardzo pożyteczną rolę, i tak gościmy w kiszkach mnóstwo drobnoustrojów, które pomagają nam w trawieniu i bez których nie potrafilibyśmy skorzystać z wielkiej ilości pożywienia roślinnego. Podobnie i rośliny, które tworzą substancje organiczne z kwasu węglowego amoniaku i wody, skazane są na współdziałanie bakterji. Jeden z takich pożytecznych drobnoustrojów odkryty został w ostatnim czasie przez laureta Nobla, prof. Warburga. Ciekawy ten mikroorganizm wytwarza niebieski barwnik „pyocjaniny“, posiadający dziwną własność.

Spalenie substancji spożywczych w komórce zwierzęcej, czyli t. zw. oddychanie komórki, pyocjanina potęguje 24-krotnie. Szczególnie interesujące jest oddziaływanie pyocjaniny na oddychanie komórki tkanki raka. Jak stwierdził prof. Warburg, proces oddychania komórek raka ulega znacznym zaburzeniom i ograniczeniom. Za pomocą pyocjaniny udało się podnieść oddychanie do normalnej stopy.

Jeżeli dalece nowy ten środek zastosowany będzie w walce z rakiem, na razie nie da się jeszcze przewidywać.

KRONIKA

Zupełna likwidacja strajku

Fabryka Allarta ruszyła

WRZESIEŃ

20

WTOREK

KALENDARZYK

Eustachjusza

Zamachy samobójcze.

a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Anny 6 (Chojny) usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem bezrobotny Ludwig Maciejka

W czasie nieobecności domowników Maciejka zatrutą większą dozą sublimatu i w stanie osłabionym znaleźli go sąsiedzi za alarmowani jękami

Przybyły lekarz pogotowia po przeplukaniu żołądka przewiózł chorego do szpitala

x x x

a) W ubikacji na Placu Reymonta popełniła zamach samobójczy 22-letnia bezrobotna i bezdomna Stanisława Pietrzyk w celach samobójczych zażyła większą dawkę jodiny

Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia

Wypadek blacharza

Spadł z dachu

a) Na posesji, przy ul. Zeromskiego 8, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże przy naprawie dachu blacharz Stanisław Strzelczyk, zamieszkały przy ulicy Fredry 10.

Strzelczak naprawiając dach w pewnym momencie potknął się i spadł z wysokości kilku metrów odnosząc złamanie ręki oraz liczne obrażenia ciała.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie osłabionym do szpitala św. Józefa.

Pożar w fabryce

a) W fabryce Turnera, przy ul. Juliusza Nr. 37 wybuchł pożar. Wskutek zbyt szybkiego tarcia, zapaliła się osnova na warsztacie tkackim.

Pożar rozszerzając się, przerzucił się na sąsiednie maszyny.

Na szczęście ogień szybko dostrzeżono i w zarodku ugaszono. Straty nieznaczne.

Codzienne „zguby” w wydziale opieki społecznej

a) W dniu wczorajszym w poczekalni Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi nieznanymi rodzicami porzucili dwoje dzieci.

W godzinach porannych znaleziono dzie wczynkę, żydówkę w wieku około 3 lat, płacząc szukała matki. Ustalono, że matka ulotniła się pozostawiając dziecko.

a) W dniu wczorajszym zgodnie z uchwałą powziętą jeszcze na piątkowym zebraniu ogólnym, o godz. 5-ej rano wszyscy robotnicy pierwszej zmiany fabryki Allart Rousseau i Co stawili się do pracy, za wyjątkiem kilkunastu osób, które nie były powiadomione.

Natomiast o godz. 13-ej druga zmiana

składła przy wersztatach w pełnym składzie. Wobec tego strajk na terenie przemysłu włókienniczego w Łodzi uważać należy za zupełnie zlikwidowany.

Jak się dowiadujemy jednak, pertraktacje i dalsze przygotowania do akcji ze strony robotników trwać będą nadal.

Walka z durem brzuszny na terenie szkół

a) Rozszerzające się ostatnio znacznie choroby zakaźne zwróciły uwagę władz szkolnych, które postanowiły wszcząć walkę, aby nie dopuścić epidemii na teren szkolny.

W związku z tem dowiadujemy się, że w środę dnia 21 bm. zwołana zostaje konfe-

rencja z udziałem inspektorów szkolnych na której powzięte zostaną wnioski co do dalszej akcji ochronnej w szkołach i sposoby najradzykalniejszego zwalczania chorób nagminnych, szczególnie zaś duru brzuszno w szkołach.

Od jakich zarówek pobiera się opłaty?

a) Ostatnio wprowadzone zostały różne opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia, jak od przebywania w nocy w restauracjach, od cukru, piwa, oraz od zarówek

W kwestji tej wywiązał się pewien punkt sporny, albowiem z powodu braku kontroli przy renowacji (odnawianiu) zarówek, opłat takich nie można było pobrać.

W sprawie tej władze skarbowe otrzy-

mały wyjaśnienie, że opłaty od zarówek pobiera się wyłącznie od zarówek nowych, za kupionych w składach.

Opłatę od takich zarówek w wysokości 20 gr. pobiera sprzedający i wnosi do kasy skarbowej, przy wnoszeniu najbliższej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu.

Natomiast od zarówek regenerowanych, opłaty się nie pobiera.

Monopol na skup butelek monopolowych

a) Jak nas informują z dniem 1 października r. b. wprowadzony ma być nowy system skupu butelek po wódkach.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego skasowała monopoliczny skup butelek, który od kilku lat znajdował się w rękach uprzywilejowanego przedsiębiorcy.

Objaw ten był przez czas dłuższy przedmiotem walki jaką toczyły związki inwalidzkie wskazując na szkodliwość takiego mo-

nopolu, albowiem przedsiębiorstwo prywatne dyktowało dowolne ceny na butelki zarówno od sprzedających, jak i od Państwowych Wytwórni Wódek, którym butelki dostarczało z ogromnymi dla siebie zyskami.

Począwszy od 1 października r. b. związki inwalidów otrzymać mają prawo na bezpośredni zakup próżnych butelek od zakładów restauracyjnych i osób prywatnych.

WŁAMYWACZE W KROPLI MLEKA

a) Instytucje filantropijne cieszą się uznaniem nawet w sferach złodziejskich i z tej racji rzadkim jest wypadek kradzieży.

W nocy na 13 sierpnia rb. dokonano włamania do lokalu oddziału „Kropki Mleka” przy ulicy Kielna 17. Złodzieje skradli bieliznę przeznaczoną dla niemowląt wartości około 500 zł.

W trzy dni później, w nocy na 16 sierpnia rb., powtórzono włamanie. Łupem zło-

dzieji padła bielizna wartości 350 zł.

Wobec tego wdrożono energiczne dochodzenie, w wyniku którego znaleziono bieliznę skradzioną w mieszkaniu Marjana Drożdźdźla

W toku dalszego dochodzenia ustalono że inicjatorem włamań do „Kropki Mleka” był zawodowy złodziej Aleksander Ziomko, pomocnikami mu zaś byli Józef Stopczyk i Andrzej Gotszling.

Wszystkich czterech zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Wiśniewskiego rozpoznawał powyższą sprawę.

Na rozprawie żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego skazani zostali Aleksander Ziomko na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Józef Stopczyk i Andrzej Gotszling każdy na 2 lata więzienia a Marjan Drożdźdź na 1 rok więzienia.

Popierajcie L. O. P.

Następstwa miłostek na ulicy

(a) Jan Socha w nocy na 1 sierpnia r. b. powracał do domu.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 6 go sierpnia spotkał dwie prostytutki Bronisławę Dąbrowską i Genowefę Mackiewicz, przyczem na stało pewne zbliżenie, w wyniku czego Dąbrowska wyciągnęła Sosze książeczkę obrachunkową z 30 zł.

Socha spostrzegłszy kradzież w pewnym momencie wyrwał Dąbrowskiej sakiewkę z ręki, przypuszczając, iż tam znajdzie pieniądze, następnie uderzył prostytutkę butelką i rzucił

się do ucieczki.

Obie kobiety pogoniły za nim.

Pościg skończył się w komisariacie, dokąd patrol policyjny zaprowadził całą trójkę.

Tu dopiero wyjaśnił się istotny stan rzeczy, albowiem znaleziono podrzuconą przez Dąbrowską skradzione pieniądze.

Wczoraj Sad Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Bronisławę Dąbrowską na 6 miesięcy więzienia.

Nieudany występ złodziejski

a) Na posesji fabrycznej przy ulicy Pomorskiej 69 w dniu wczorajszym ujęto złodzieja który od dłuższego czasu okradał transporty

Na posesji wspomnianej mieści się kilka fabryk z czego korzystał złodziej i w umiarkowany sposób wykradał przedzę oraz towary

W dniu wczorajszym dozorca obserwujący od dłuższego czasu podejrzanego oso-

bnika zauważył iż w pewnym momencie ściągnął on sztukę towaru z wozu i zamierzał przerzucić ją przez parkan na teren sąsiedniej posesji

Złodzieja ujęto i towar mu odebrano

Zatrzymanym okazał się Mieczysław Broniecki bez stałego miejsca zamieszkania Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych

Dwaj specjaliści od kur w potrzasku

Nieudany powrót z wypawy złodziejskiej

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych patrol policji zatrzymał na ulicy

Rzgowskiej (Chojny) dwóch jakichś podejranych osobników, którym odebrano kilka sztuk

kur, niesionych w worku.

Każdego ranka, jeszcze przed wschodem słońca, wieśniacy zdrażają z okolicy na targ, z różnemi artykułami na sprzedaż.

Wykorzystywali to dwaj złodzieje, którzy okradali w sprytny sposób wozy chłopskie.

Na skutek licznych zgłoszeń poszkodowanych osób, policja wdrożyła obserwacje.

Wczoraj spostrzeżono dwóch podejrzanych osobników, którzy na widok policji zamierzali zbiec, zostali jednak w czasie pościgu ujęci i doprowadzeni do komisariatu.

Zatrzymani okazali się znani już policji i karani złodzieje, specjaliści od kur i nabiata Kazimierz Jałowicki, zamieszkały przy ulicy Wysockiego 18 (Chojny) i Eugenjusz Toporski, zamieszkały przy ul. Asnyka 6 (Chojny).

Odebrane od nich kury zatrzymano.

Badani złodzieje przyznali, iż kury skradli jakiemś wieśniakowi z wozu.

Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Humor

IMIENINY.

— Kasiu, czy to dziś imieniny twojej pani?

— Tak, proszę pana.

— A czy pani przyjmuje?

— A jakże! Niech pan da, co pan przyniósł.

NAJGŁUPSZY NAPÓJ

Kawa to strasznie głupi napój Najpierw się ją pali żeby była czarna, potem dodaje się śmietanki, żeby była biała miesza się z cykoria by była gorzka i dodaje cukru by ją osłodzić Nakoniec grzeje się ją a potem dmucha się by ostygła.

58

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

On to powiesił na szubienicy, na 60 stóp wysokości, o ile mnie pamięć nie zawodzi, troje ludzi, jego ręką ścięła głowę Ludwika XVI i królewskiej jego małżonki, Marji Antoiny.

Oblicze starego rozsadała szalona dumą. Czy jego pałały, zdawało się, przybyło mu wzrostu.

— Za jakim kapryśnym zrzędzeniem losu przyszło wam do głowy usadowić się w Angji, jaka szalona myśl powodowała panem, że uprawiał daleki zawód Sansona i szukał wszędy biednych, bezrobotnych ofiar, aby je sprzątać, — nie podejmuję się sądzić.

Michał wypowiedział to, nie podnosząc głosu, spokojnym, równym tonem towarzyskiej rozmowy. W tym samym tonie brzmiała odpowiedź Longvale'a

— Czy nie lepiej, — informował go — by człowiek zszedł z tego świata, nie przykładając sam ręki do tego, niż śmierci? Czyż nie byłem dobroczyńcą dla ludzi, którzy nie śmieli sami pozbawić się życia.

— Naprzykład — dla Lawleya Fossa — wtańczył Michał wpatrując się w starego.

— Ten był zdrajcą, wulgarnym szantażystą, chciał wykorzystać sekret, o którym dowiedział się przypadkowo, żeby wyludzić ode mnie pieniądze.

— Gdzie jest Grzegorz Penne? Staby uśmiech wykrzywił usta starego.

— Więc pan mi jeszcze nie wierzy? Doprawdy nieładnie! Nie widziałem sir Grzgo-

rza Michał wskazał na kominek, na którym jeszcze tlił się papieros,

— Ma pan! — rzekł miążdżaco. — A oto i ślady zabłoconych jego nóg. Słyszałem tu gdzieś jego krzyk, Gdzie on jest?

Michał miał przy sobie olbrzymi browning. — Jeden ruch ze strony dziadygi, a rozciągnie go na podłodze; boć ma do czynienia z obłąkańcem na punkcie mordowania ludzi, z typem wysoce niebezpiecznym, więc nie zahała się strzelić.

Ale krzepki staruch nie zdradzał najmniejszej chęci do walki. Głos jego tchnął u przejmomości. Widać było, że czuje się dumny ze swych zbrodni, które w jego przekonaniu zgola nie były zbrodniami.

— Jeżeli pan naprawdę życzy sobie, że bym jechał z nim do Chichester, to dobrze. Może pan ma i rację we własnym swem przekonaniu, może ma ją po swojemu nawet jego władza w Londynie, jednakże, kładąc kres mojej pracy, — wyrządza pan srogą krzywdę nieszczęśliwej ludzkości, na służbę której ja straciłem tyle tysięcy funtów. Ale nie mam żalu do pana.

Wyjął butelkę z ogromnego, dębowego kredensu pod ścianą, wybrał starannie parę kieliszków i nalał z butelki.

— Wypijemy wzajem sobie na zdrowie, — rzekł dworsko, podnosząc swój kieliszek do ust, opróżnił go z zadowolaniem, jakie niedługo umieli wykazywać starzy smakosze, mając do czynienia z doborowemi trunkami.

— A pan nie pije? — zapytał zdziwiony.

Inny pił za mnie. — Na kredensie stał nadpity do połowy kieliszek. — No i jak widać niebardzo mu smakowało.

Pan Longvale westchnął.

— Dziś mało kto zna się na winach, — rzekł strząsając jakiś pyłek z surduta. Poczem wyciągnawszy z kieszeni jedwabną chusteczkę nachylił się otrzepując obuwie z kurzu.

Michał stał na dywanie naprzeciw kominka z ręką w kieszeni na broni, przygotowany w każdej chwili na próbę. Kiedy spadnie niebezpieczeństwo, jaką przybierze formę, — nie mógł zgadnąć. Ale niebezpieczeństwo czaiło się tu gdzieś, nielitościwie. groźne, ra-

czej podkreślone, niż zniwelowane słodyczą tonu i manier starego, — wyczuwał je całym swem jestestwem.

— O, widzi pan, — domawiał jeszcze Longvale, otrzepując obuwie.

A wtem, zanim Michał zrozumiał, co dzieje się, chwycił za róg kojercy, na którym detektyw stał i gwałtownie pociągnął do siebie. Zanim mógł odzyknąć równowagę, Michał runął, jak długi, uderzając głową o bębową posadzkę, aż rewolwer potoczył się po froterce. W ułamku sekundy stary był na nim, przewrócił na twarz i ściągnął ręce w tył. Doremnie Michał walczył, — był jak dziecko w tej potężnej ujęciu, znalazłszy się w tak nie dogodnych warunkach. Wyczuł dotyk zimnej stali na przegubie ręki, usiłując daremnie wydrzeć drugą. Stopniowo powoli zaciągnięto mu ją wstecz i też skępowano.

Przed domem dały się słyszeć czyjeś kroki. Stary ściągnął z siebie jedwabny swój szlafrok okrecił nim głowę Michała, a tuż rozległo się pukanie do drzwi. Rzuciwszy jeszcze okiem, dla upewnienia się co do jeńca, zgasił lampę zdmuchnął świecę i z drugą poszedł do drzwi. Był teraz napolej ubrany bez surduta, w kamizelce tylko więc funkcjonariusz ze Scotland Yardu który był pukał przez praszkę go za odwołanie z sypialni zapytał grzecznie:

— Czy nie było tu pana Brixana?

— Pana Brixana? Owszem był ale wrócił do Chichester.

Michał słyszał rozmowę nie mógł jednak rozróżnić jej słów. Jedwabna opona do koła głowy dusiła go tracił przytomność ale stary wrócił znów zdjął zeń szlafrok i włożył na siebie.

— Jeżeli pan zacznie wołać to zszyję mu ustra — rzekł stary tak dobrodusznym i naturalnym tonem że zdawało się wprost nie możliwym iżby mógł wykonać swą groźbę. Ale Michał wiedział że ten człowiek zna się na takiej robocie i groził tem czego jego przydek nieraz dokonał.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
CYRULIK — „Zaczynamy golić” wielka rewja
w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
GONG — Wrzesień nas pogodzi

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL: — Romans z porucznikiem
PAN — Panna wdówka
CORSC: Wynalazcy prochu
CZARY — Harry Peel

GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde

LUNA — Książę Bouboule
LUDOWY — Niebieski motyl
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Gwiazdzista eskadra — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk.
PALACE — Ich dola i niedola
MIMOZA — Trader Horn
RAKIETA: — Obcym wolno całować.
PRZEDWIOSNIE — Artyści
RESURSA — Bal w operze

SPLENDID: — Gehenna kobiety
ADRIA — Miłość porucznika
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szansy na papiery!

WARSZAWA, 19 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,70
	Holandja	358,45
	Londyn	31,00
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,96
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,30
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami male — tendencja słabsza dla eur: Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,914, — Rubel złoty 4,62,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	107,75
4 proc. poz. inwestycyjna	98,50
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	54,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z, m, Warszawy	60,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,25
10 proc. m Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	38,50

Akcje:

Bank Polski	93,50
Lilipop	15,00
Starachowice	10,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niednolita. Tendencja dla listów zastawny mocna. Obroty żywione

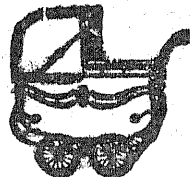
Przez radio

Łódź, 20 września 1932 r

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urządowy kom. PIM.
12,45	Muzyka z płyt
13,00	Poranek symf z Filharmonji W-wskie
15,00	Komunikat gospod.
15,10	Piosenki w wyk. Polskich Rewellersów
15,30	Chwilka lotnicza
15,40	Muzyka lekka
16,35	Kom. dla żeglugi i rybaków
16,40	Przegląd czasopism kobiecych
17,00	Koncert symfoniczny
18,00	Odczyt
18,20	Reportaż z cyklu wędrówki mikrofonu
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziurawych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 156-61, w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w komplektach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

ZGUBIONA akcja Kol. Elek. Miejs. 2/8 Nr. 315. Zwrócić za wynagrodzeniem Anny 19 m. 5 fr. Zastrzeżenie zrobione.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

połączone: pończochy, swobodne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rekawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT

„USTRONIE”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka i, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

POTRZEBNY chłopiec do introligatorni. Al. Kościuszki 37 introligatornia i drukarnia.

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD ,№ 1B, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczynają się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiorczą wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w. Kierownik kursów:

I. MANTINBAND

Oglašzajcie się w „Pradzie”

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 20 do dn. 26 września rb. wielkie arcydz, dźwiękowe

W rolach głównych:

Ch. Boyer, D. Florelle, R. Arnoux i A. Bernard.

W Mrokach Wielkiego Miasta.

Nast. progr.

„Straszna noc”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 3 popoł., w dni powszednie od godziny 5-aj popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Kupno i sprzedaż

MOTOR benzynowy 3-konny tania do sprzedania Wiad. Al. Kościuszki 41 „Prąd”

POTRZEBNY ałtopiec do drukarni. Zgłaszać się w adm. „Prądu”

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Tanio

do sprzedania Parcele letniskowe z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materiały opałowe poszukiwana. Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

FELISIAK Jadwiga zagubiła książkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

Gimnazjum Zeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONONCZYNSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)

telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września. Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać. Kancelarja czynna codziennie od 9-ej do 14-ej.

Nie szczydźcie ofiar na najbiedn.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI
powrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe
ul. ANDRZEJA Nr. 5
Z. przyjęć: 11—12 rano, 5—7 pp.

BACZNOŚCI!

Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej zmianie i ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon: 158-38
paczalność. detalicznie sprzed. zelówek trwylch na wodę

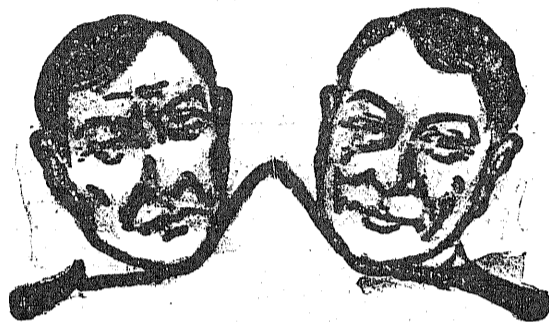
Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baticcy



Wpierz

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, są moje doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopalsprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopali:

„KAZIMIERZ”-„JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopali dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopali nie sprowadzać. Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych kopali, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe:
tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI
Kilińskiego 65

Bocznice kol.
tel. 147-60

Dzisiaj i dni następnych

Obcym Wolno Całować

Z NORMĄ SHEARER

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41



ul. Piotrkowska 40. — Telefon 141-22

Wycawca B. Kowalski.